

„STUDIA I MATERIAŁY”, t. 8
MIĘDZY OBOWIĄZKAMI, PRZYWILEJAMI
A PRAWEM RZECZYPOSPOLITEJ XVI–XVIII WIEKU
SPOŁECZEŃSTWO W OBRONIE PAŃSTWA POLSKO-LITEWSKIEGO

Redakcja naukowa
Anna Kalinowska, Adam Perłakowski, Dariusz Rolnik, Filip Wolański

*POSTULATY POLSKICH PISARZY
RENEANSOWYCH DOTYCZĄCE EDUKACJI
WOJSKOWEJ MŁODZIEŻY SZLACHECKIEJ
W XVI W. A ÓWCZESNA PRAKTYKA*
*THE MILITARY EDUCATION OF SZLACHTA YOUTH
AS PERCEIVED BY POLISH WRITERS
OF THE RENAISSANCE*

MARCIN BRONIARCZYK
ORCID: 0000-0002-5405-5918

Słowa klucze:

Renesans, staropolska literatura pedagogiczna, ideał obywatela,
edukacja wojskowa, społeczeństwo szlacheckie, doświadczenie wojskowe,
hetmani koronni

978-83-7022-250-5
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2018

Marcin Broniarczyk (Warszawa)

POSTULATY POLSKICH PISARZY RENESANSOWYCH

*dotyczące edukacji wojskowej młodzieży
szlacheckiej w XVI w. a ówczesna praktyka*

W epoce renesansu można mówić o kilku obowiązujących wzorcach w wychowaniu młodzieży szlacheckiej. Znakomity znawca tej tematyki Andrzej Wyczański wskazywał na trzy modele, które w procesie wychowania i kształtowania osobowości dzieci szlacheckich odgrywały nadrzędną rolę. Były to wzorce: rycerski, dworski oraz szlachcica-ziemianina¹. Zdaniem Wyczańskiego dominował ten ostatni, najbardziej znany i spopularyzowany przez twórczość Mikołaja Reja. Aby szczegółowo nie analizować tej problematyki, gdyż ma ona swoją obszerną literaturę, wspomnijmy jedynie, że wymienione modele, czy też wzorce wychowania, nie wykluczały się. Przeciwnie, niejednokrotnie przenikały się i uzupełniały.

W ówczesnym procesie wychowawczym młodzieży szlacheckiej częstym zjawiskiem było łączenie kilku form kształcenia. Za swoistą dominantę renesansowej pedagogiki w edukacji szlachty można uznać – znowu nieco upraszczając – postulat zdobywania wiedzy użytecznej. Za takie uchodziły kształcenie humanistyczne, opanowanie łaciny i przynajmniej jednego języka obcego, historii, prawa, sztuki retoryki. Uzupełnieniem edukacji szkolnej były szczególnie popularne w dobie renesansu peregrynacje zagraniczne. Kształcąca rola podróży szlachcica polegała na poznawaniu języków, kultury i obyczajów obcych narodów, ale także na nawiązywaniu atrakcyjnych politycznie znajomości, a zatem zdobywaniu pewnego rodzaju obycia intelektualno-towarzyskiego, rzadziej połączzonego z uzyskiwaniem stopni i tytułów naukowych². Te

¹ A. Wyczański, *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 49–51.

² Szerzej na ten temat zob. D. Żołądz, *Podróże edukacyjne Polaków w XVI i XVII wieku*, w: *Z prac poznańskich historyków wychowania*, red. J. Hellwig, Poznań 1994, s. 29–63.

wszystkie elementy wyznaczały pewien zakres umiejętności i dziedzin wiedzy przydatnych w perspektywie kariery politycznej, do której przynajmniej w teorii syn szlachecki był predestynowany³. Dostrzegamy to chociażby na przykładzie wspomnianego Mikołaja z Nagłowic. Ostatnio zwracał na to uwagę Marek Kunicki-Goldfinger, analizując poglądy Reja dotyczące roli podróży w procesie wychowawczym. Badacz pisze: „W perspektywie przyjętej przez Reja podróż młodego człowieka jest pierwszym etapem publicznego – jak byśmy dzisiaj powiedzieli, w opozycji do domowego – kształcenia. Poprzedzać ma terminowanie na dworze lub żołnierskim stanie”⁴. Poglądy pedagogiczne Reja można by, jak sądzę, zapewne lapidarnie i nieco upraszając, sprowadzić do jednego zdania. Postulował on mianowicie, aby po prostu być ciekawym świata.

Zdaniem Reja ważną rolę w procesie edukacji odgrywa również lektura. Zdobywanie wiedzy poprzez czytanie i studiowanie zapisanej w księgach mądrości było jednym z nadrzędnych imperatywów w jego myśli pedagogicznej. Wielką wagę przywiązywał do wychowania moralnego opartego na braniu przykładu z ludzi zacnych oraz czerpaniu inspiracji z dobrych wzorców⁵. W myśli pedagogicznej Reja istotne były zatem postulaty odnoszące się do szeroko pojętego samokształcenia. Propagowane przezeń zdobywanie wiedzy użytecznej zyskało także przychyłność wśród innych pisarzy pedagogicznych i myślicieli doby renesansu. na czele z Szymonem Marycjuszem z Pilzna czy Andrzejem Fryczem Modrzewskim, którzy w swych dziełach zawierających refleksje na temat wychowania głosili podobne poglądy⁶.

Wróćmy jednak do rozważań Wyczańskiego. Uczony ten, wspominając o wzorcu rycerskim, analizuje go przez ciekawy kontekst rzeźb

³ T. Bienkowski, J. Dobrzycki, *Staropolski świat nauki. Uczeni i szkoły wobec osiągnięć nowożytnych nauk przyrodniczych*, Warszawa 1998, s. 4; M. Broniarczyk, *Wychowanie świeckich senatorów w Koronie za Władysława IV*, KH, r. 119, 2012, nr 2, s. 253–254; M. Chachaj, *Wychowanie świeckich senatorów w Wielkim Księstwie Litewskim za panowania Zygmunta III Wazy*, w: *Studia z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. K. Matwijowski, Z. Wójcik, Wrocław 1988, AUW, nr 945, *Historia*, 66, 1988, s. 258; W. Czapliński, J. Długosz, *Podróż młodego magnata do szkół. Studium z dziejów kultury XVI i XVII w.*, Warszawa 1969, s. 30; A. Kamler, *Mecenat edukacyjny senatorów koronnych w XVI wieku*, w: *Fundator i mecenas. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2011, s. 31; J. Orzeł, *Edukacja szlachcica – ideały i postulaty w staropolskim piśmiennictwie pedagogicznym*, „Kultura i Edukacja”, nr 2 (81), 2011, s. 62 i 69.

⁴ M. Kunicki-Goldfinger, *Mikołaja Reja obraz idealnej podróży „człowieka poczciwego”*, w: *Gospodarka, kultura, społeczeństwo w dziejach nowożytnych. Studia ofiarowane Pani Profesor Marii Boguckiej*, red. A. Karpiński, E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2010, s. 315.

⁵ Orzeł, *op.cit.*, s. 63.

⁶ Zob. A. Kamler, *Edukacja w rodzinie szlacheckiej w XVI wieku*, w: *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa 2008, s. 49; Ł. Kurdybacha, *Poglądy pedagogiczne Szymona Maryckiego*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 6, 1963, s. 15–16.

nagrobnych. Postaci zmarłych, szczególnie przedstawicieli najzamożniejszych warstw stanu szlacheckiego, przedstawione są na nagrobkach najczęściej w pełnym rynsztunku, bogato zdobionych zbrojach. Jak zauważa badacz, to symbol pewnego etosu, gdyż nie zawsze zmarli przedstawiciele stanu uprzywilejowanego, tak właśnie ukazywani pośmiertnie, parali się wojaczką. Niekiedy wręcz nie mieli z nią nic wspólnego. Szlachta była jednak stanem rycerskim i z niego się wywodziła, co doskonale widać zresztą w szlacheckiej ideologii. W kulturze szlacheckiej popularny był bowiem obraz szlachcica – obrońcy ojczyzny, mający odzwierciedlenie w popularnym ideale rzymskiego Cyncynata, w razie potrzeby przekuwającego lemiesz na miecz⁷. Na wychowywanie młodzieży szlacheckiej w tym właśnie duchu, na wpajanie obowiązku obrony ojczyzny i zaznajamianie jej z rzemiosłem rycerskim wskazywał nie tylko Rej, lecz także robiło to wielu innych ówczesnych pisarzy⁸.

Zinstytucjonalizowana forma kształcenia wojskowego urzeczywistniła się w Rzeczypospolitej, jak wiadomo, dopiero za sprawą utworzenia Akademii Szlacheckiego Korpusu Kadetów Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, popularnie zwanej Szkołą Rycerską lub Korpusem Kadetów, powstałej z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1765 r. Już znacznie wcześniej dostrzegano jednak konieczność kształcenia szlachty w wojennym rzemiośle, w tym także ujęcia owej edukacji w formy instytucjonalne. Postulaty w tym zakresie formułowało wielu pisarzy renesansowych. W XVI w. ukazują się liczne prace poświęcone myśli pedagogicznej oraz teksty teoretyczno-wojskowe, których autorzy przedstawiali swoje przemyślenia w tej materii. Zapisy o utworzeniu szkoły rycerskiej znajdowały się także w *pacta conventa* królów elekcyjnych, jednak mimo podejmowanych prób zostały ostatecznie zrealizowane dopiero przez ostatniego króla Polski⁹.

Szymon Marycjusz z Pilzna w dziele *O szkołach, czyli akademiach ksiąg dwoje* (1551), które – zdaniem badacza przedmiotu Henryka Barycza – stanowi najwybitniejszą pozycję polskiej literatury pedagogicznej epoki renesansu, napisał rozdział poświęcony problematyce korelacji między

⁷ K. Łopatecki, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013, s. 12 przypis 13; E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1995, s. 107; J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Poznań 2013, s. 18 i 35.

⁸ A. Cwer, *Wojskowa myśl wychowawcza od okresu piastowskiego po wiek XVIII*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, r. 53, 2010, nr 1/2, s. 16.

⁹ I. Lewandowska-Malec, *Szkoła Rycerska w Paktach Konwentach. Postanowienia i ich realizacja*, w: *Szkoła Rycerska Kadetów Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej*, red. W. Bednaruk, K. Jaszcuk, Lublin 2016, s. 13–21; S. Rutkowski, *Zarys dziejów polskiego szkolnictwa wojskowego*, Warszawa 1970, s. 20.

edukacją a służbą wojskową. W części zatytułowanej *Wojsko potrzebuje także wykształcenia* stwierdzał: „Atoli nikt nie jest tak ograniczony i nierozsądny, i tak z dała się trzymający od owego zacnego i czystego zastępu Muz, który by wspaniałe i sławne czyny dowódców, ich świetne obroty, oblężenia i zdobywania miast obwarowanych [...] opanowania całych królestw chciał przypisać li tylko próżnemu przypadkowi, który jest mało znaczącym i niepewnym czynnikiem, a nie inteligencji dowódców, którzy rozumiejąc jasno przyczyny i skutki przezwyćieżają największe trudności bystrością i stałością umysłu”¹⁰.

Uznawał więc za naiwne przekonanie, że na losy bitew i kampanii mają wpływ takie, a nie inne, zrządzania losu czy też szczęśliwe zbiegi okoliczności. Dowodził na konkretnych przykładach, że triumfy militarne wielu wybitnych wodzów nie mogły być dziełem przypadku, kluczem zaś do sukcesu był trzeźwy osąd sytuacji, który wywoływał świadome działanie oparte na realnej wiedzy i umiejętnościach. Na racjonalność myślenia Marycjusza i zdroworozsądkowe podejście wskazywał Łukasz Kurdybacha¹¹.

Odwołując się dalej do przykładów ze starożytności, Marycjusz zwraca uwagę, że wielu z największych wodzów to ludzie inteligentni, po przebytych naukach, i wymienia Aleksandra Wielkiego, który przecież był uczniem Arystotelesa. Dużą wagę przykładał też do sztuki retoryki, która jego zdaniem powinna być przymiotem dobrego wodza. Przydawała się bowiem do podnoszenia morale w wojsku w sytuacjach kryzysowych oraz kształtowała autorytet dowódcy. Tu podaje chociażby przykład Juliusza Cezara¹². Warto podkreślić, że również w wypadku retoryki w poglądach Marycjusza dominowały pragmatyzm i imperatywy użyteczności sztuki wymowy. Przestrzegał on bowiem przed pamięciowym opanowywaniem sentencji i formułek dla samego efektu krasomówczego. Pierwszoplanową rolę odgrywało w jego myśleniu zrozumienie treści studiowanych dzieł i zdobywanie odpowiedniej wiedzy. Zatem biegłość w sztuce retoryki miała być środkiem do osiągnięcia tego celu, nie zaś celem samym w sobie¹³.

W kolejnych akapitach Marycjusz zwraca uwagę na przydatność i ścisłą zależność między znajomością sztuk wyzwolonych a sukcesami na polu militarnym i odwołuje się ponownie do konkretnych przykładów zastosowania arytmetyki, astronomii i geometrii podczas walki.

¹⁰ Szymon Marycjusz z Pilzna, *O szkołach czyli akademiach ksiąg dwoje*, tłum. A. Danysz, wstęp i oprac. H. Barycz, Wrocław 1955, s. 67.

¹¹ Kurdybacha, *op.cit.*, s. 19.

¹² Szymon Marycjusz z Pilzna, *op.cit.*, s. 69–70.

¹³ Kurdybacha, *op.cit.*, s. 37.

I tu można dostrzec bardzo rzeczowe podejście autora przywołującego jako egzemplifikację astronomię. Zaznacza, że dla prostego żołnierza, nieznającego prawideł zjawisk astronomicznych, większą obawę niż przeciwnik może wzbudzić zaćmienie słońca. Zadaniem inteligentnego wodza jest wówczas zwalczanie przesądów i zabobonnego myślenia poprzez uświadamianie podkomendnych i tłumaczenie, że nie jest to działanie sił nadprzyrodzonych. Jako przykład podaje m.in. Peryklesa¹⁴. Opanowanie podstaw matematyki było z kolei przydatne w inżynierii wojskowej.

Podsumowując refleksje na temat przydatności edukacji w kształceniu kadry dowódczej, Marycjusz pisze: „Wykształcenie [...] jest potrzebne najpierw do naprawiania porywów i błędów przypadku, następnie do podniesienia wpływu wymowy, które budzi w wojsku ochoczość do postępowania naprzód i uśmierza zaślepienie przez nakładanie hamulca, wreszcie do ustawiania szeregów, zakładania obozów, oblegania miast i wytrzymywania oblężenia”¹⁵.

Dalej zwraca uwagę na wychowanie patriotyczne prostych żołnierzy. „I tego – konstatuje – nie można zupełnie zwolnić od obowiązku filozoficznego wykształcenia, jeżeli chce, aby wódz i ojczyzna uznali jego wierność, jego wytrzymałość w znoszeniu trudów i jego męstwo. Któż może być wierny i mężny, jeżeli go filozofia nie nauczyła, że nic nie ma droższego nad ojczyznę, nic wyższego nad jej cześć, że żaden prawy obywatel dla jej pomyślności nie waha się śmierci ponieść”¹⁶.

Podaje także konkretne rodzime przykłady wodzów, dla których późniejszych sukcesów na polu marsowym nie bez znaczenia było obcowanie z muzami. Pisząc o hetmanie Janie Tarnowskim, stwierdza: „Z wielu zwycięstw, które odniósł, można wnosić, że kształcił się na literaturze i historii starożytnej [...]. Owi znakomici dowódcy i królowie barbarzyńscy, greccy i łacińscy, jak Cyrus, Filip, Temistokles, Lizander, Epaminondas, Afrykanus, Juliusz i Oktawian Augustowie, nie byłiby

¹⁴ Szymon Marycjusz z Pilzna, *op.cit.*, s. 70. Ten sam przykład podaje również Andrzej Gostyński z Krakowa w swojej *Mowie o doskonałym kształceniu dzieci szlachty, dostojników i książąt* (Kraków 1558). Ponadto autor ten podkreśla m.in. konieczność nauki geografii bardzo przydatnej na polu bitwy. Jego zdaniem bez znajomości „nauki opisującej ziemię nie potrafi wódz ani wojska prowadzić, ani miejsca na obóz wymierzyć, ani urządzić zasadzki na nieprzyjaciela, ani uniknąć jego zasadzek [...], gdy natomiast wodzowie posiadający takie umiejętności osiągnęli zawsze wspaniałe zwycięstwa”. Zob. A. Gostyński z Krakowa, *Mowa o doskonałym kształceniu dzieci szlachty, dostojników i książąt*, w: *Wybór pism pedagogicznych Polski doby Odrodzenia*, oprac. J. Skoczek, tłum. A. Danysz i E. Jędrkiewicz, Wrocław 1956, s. 240 i 242.

¹⁵ Szymon Marycjusz z Pilzna, *op.cit.*, s. 71.

¹⁶ Cyt. za: L. Wyszczelski, *Teoretyczne i praktyczne próby tworzenia szkolnictwa wojskowego w Rzeczypospolitej*, w: *Szkolnictwo wojskowe I Rzeczypospolitej. 250. rocznica powołania Szkoły Rycerskiej*, red. W. Włodarkiewicz, Warszawa 2015, s. 80. Zob. B. Suchodolski, *Polska myśl pedagogiczna w okresie Renesansu*, Warszawa 1954, s. 25; Szymon Marycjusz z Pilzna, *op.cit.*, s. 71.

chowania wojskowego. Ubolewał nad niedostatecznym przygotowaniem szlachty do obrony kraju i był orędownikiem powszechnego szkolenia wojskowego. Zwracając uwagę na wychowanie fizyczne w kontekście przygotowania do służby wojskowej, pisał m.in.: „Niech by we zbroi biegali, na konia drewnianego skakali. Niechby sobie jaki słup stawiali, do którego by pociskiem, albo mieczem, albo oszczepem utykali [rzucali], ćwicząc się jakoby się z nieprzyjacielem potkać mieli. K temu niechby sobie groble i rowy czynili, przez które by skakali; na wysokie miejsca aby wskakowali i zasię zskakowali. Ubiegając je, a od drugich, którzy by je stamtąd zepchnąć chcieli, broniąc. A także uciekając, doganiając jeden drugiego, do celu strzelając, kopiją z sobą się potykając [walcząc], niech by się jak do potrzeby [wojny] ćwiczyli i gotowali. K temu też i ono rozmaite broni używanie abo ćwiczenie nie ma być opuszczane”¹⁹.

Szlachcic miał więc być wszechstronnie wyćwiczony. Powinien dobrze jeździć konno i władać różnego rodzaju bronią. Można tu, jak sądzę, powiedzieć również o *sui generis* staropolskich grach wojennych, które proponował Modrzewski jako formę edukacji wojskowej. Domagał się obowiązkowego przeprowadzania popisów wojska w celu regularnego przeglądu i sprawdzania militarnego potencjału pospolitego ruszenia. Regularne ćwiczenia wojskowe zresztą, jak stwierdzał, miały nie tylko służyć określeniu potencjału obronnego państwa, ale także kształcić praktyczne umiejętności musztry i formowania szyków bojowych.

Modrzewski był również zwolennikiem wysyłania młodych i niedoświadczonych żołnierzy na służbę w oddziałach obrony potocznej zlokalizowanych na kresach południowo-wschodnich, narażonych na najazdy tatarskie. Wielką wagę przywiązywał do osobowości hetmana, wskazując na odpowiednie cechy charakteru i zdolności, które winien posiadać. Biegłość w sztuce wojennej powinien w jego mniemaniu kształtować wódz, nie tylko przez doskonalenie praktycznych umiejętności żołnierskich, ale także poprzez lekturę piśmiennictwa wojskowego, zgodnie z duchem renesansowym – głównie jego starożytnych przedstawicieli. Podkreślał rolę edukacji humanistycznej i samego nauczyciela. Podobnie jak Marycjusz – wskazywał na przykład Aleksandra Wielkiego, za którego formację intelektualną odpowiadał Arystoteles.

W dziele Frycza można odnaleźć również *expressis verbis* postulat zinstytucjonalizowania kształcenia wojskowego. Píše on m.in.: „Są też jeszcze i drugie sposoby ćwiczenia, o których dowodniej [szczegółowi]

¹⁹ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej, księgi czwarte*, oprac. M. Korolko, Piotrków Trybunalski 2003, s. 358.

mogą powiedzieć ci, którzy się na wojnach więcej bawili. A do takiego ćwiczenia w niektórych rzeczpospolitych pewne szkoły są postanowione [...]. A przeto takowe szkoły i w naszej rzeczpospolitej były bardzo potrzebne, w których by się młodzi ludzie do wszelakiej broni ćwiczyli”²⁰.

Na fizyczną stronę edukacji, przede wszystkim szermierkę i jazdę konną połączoną jednak z „ćwiczeniem rozumu”, kładł nacisk Sebastian Petrycy z Pilzna: „Szlachcic [...] uczciwy – postulował – ma się bawić naukami głębokimi, ćwiczyć się powinien w umiejętnościach subtelnych zwłaszcza czasu pokoju. Z strony ćwiczenia ciała szlachcicowi przystoi na koniu dobrze siedzieć, umieć koniem władać i rządzić, z kopiją do pierścienia gonić, szermierskie sztuki wyprawować, w rękach zawsze do ciężkiego nosić jako buławę przycięszą, aby za ciężkim dźwiganiem mógł bronią władać spieszenie i chybką, przy boku szablę nosić zawsze, aby niezwycajonemu w potrzebie nie była przykra, z rusznice dobrze strzelać”²¹.

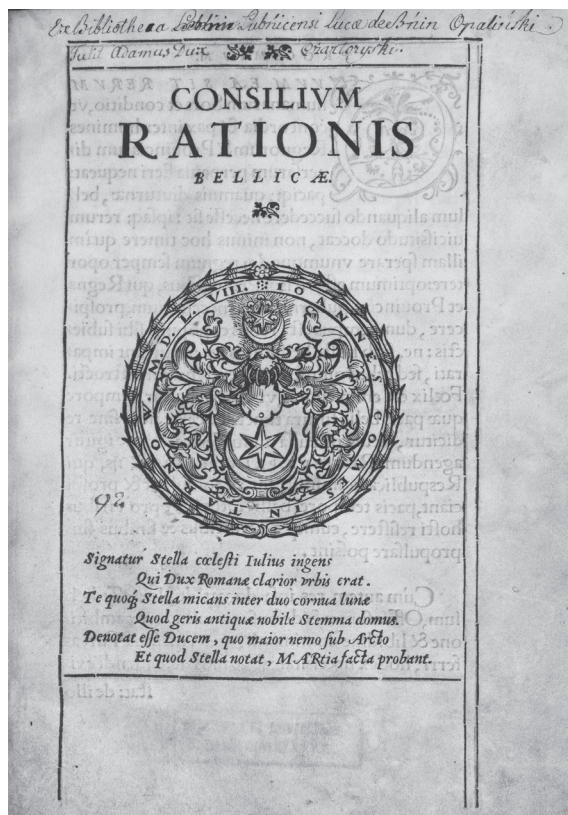
Spośród pism *stricto* poświęconych problematyce wojskowej niewątpliwie wybijają się Jana Tarnowskiego *Consilium rationis bellicae* (o którym poniżej – il. 2) oraz Stanisława Sarnickiego *Księgi hetmańskie*. Traktat Sarnickiego jest wysoko oceniany przez historyków wojskowości jako najobszerniejsze i najbardziej komplementarne dzieło staropolskiej literatury teoretyczno-wojskowej²². W przeciwieństwie do Tarnowskiego nie miał Sarnicki doświadczenia wojskowego. Pisał więc z pozycji teoretyka, a wiedzę pozyskał głównie z lektury dzieł autorów starożytnych, ale także ze współczesnej mu literatury zachodnioeuropejskiej. Sarnicki podkreślał wartość wyszkolenia żołnierskiego dla szlachcica. Należał do grona tych pisarzy renesansowych, którzy uważali, że jest to niejako obowiązek wynikający z przynależności do stanu uprzywilejowanego, „bo jako ptak urodził się na liatanie, tak chłopiec aby robił, a śliachcic polski, aby się ćwiczył w rycerskich sprawach”²³. On również ważką rolę przypisywał intelektualnym przymiotom wodza. Jego zdaniem głównodowodzący wojskiem powinien nie tylko – co oczywiste

²⁰ *Ibidem*, s. 360. Nie ma więc racji Wyszczelski, kiedy twierdzi, że w myśli Frycza „brakowało jeszcze pomysłu utworzenia w Polsce zorganizowanego szkolnictwa wojskowego”. Zob. Wyszczelski, *op.cit.*, s. 76.

²¹ Sebastian Petrycy z Pilzna, *Pisma wybrane*, oprac. W. Wąsik, wstęp K. Grzybowski, t. 1: *Przydatki do etyki Arystotelesowej*, Kraków 1956, s. 398.

²² J. Sikorski, „*Księgi hetmańskie*” Stanisława Sarnickiego na tle piśmiennictwa wojskowego w Polsce XVI wieku. Część I, SMHW, t. 12, 1966, cz. 2, s. 10. Nie jest znana dokładna data jego powstania. Przyjmuje się, że ok. 1577 r., choć istnieją przesłanki wskazujące na lata 1580–1581. Zob. Stanisław Sarnicki i jego „*Księgi hetmańskie*”, w: S. Sarnicki, *Księgi hetmańskie*, oprac. M. Ferenc, Kraków 2015, s. XIV.

²³ Sarnicki, *op.cit.*, s. 225.



2. Jan Tarnowski *Consilium rationis bellicae*, 1558, strona tytułowa, Biblioteka Narodowa w Warszawie

– posiadać odpowiednią wiedzę i umiejętności *stricto* wojskowe, ale także winien go cechować pewien zakres wiedzy ogólnej. Zwracał uwagę, że w wojsku powinien znajdować się zastęp ludzi wykształconych, fachowców w poszczególnych dziedzinach, wspierających wodza. Warunkiem koniecznym było więc dysponowanie odpowiednimi rzemieślnikami, którzy mimo iż nie znajdowali się na pierwszej linii frontu, to jednak trudno wyobrazić sobie bez nich sprawne funkcjonowanie armii. W wojsku potrzebni byli zatem „rzemieślnicy nauk wyzwolonych”, do których zaliczał m.in. lekarza, cyrulika, matematyka (w inżynierii wojskowej), pisarza, ale także historyka i poetę, oraz „rzemieślnicy *artium mechanicarum*”, wśród których wymieniał chociażby malarza (do szkicowania map), puszkarza, cieślę, murarza czy kołodzieja²⁴.

²⁴ K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII wieku*, Poznań 1976, s. 77.

Podobnie jak Modrzewski Sarnicki był zwolennikiem szkolenia wojskowego. W swoim dziele pisał bowiem: „porządek nas upomina mówić też o szkole [...] aby żołnierz tak młody jako i stary [...] umiał używać tej broni, do której jest z przyrodzenia nasposobniejszy. Do tego tedy trzeba szkół w każdym województwie, aby urzędnicy ziemscy, jako są chorążowie, kasztalanowie uczynili młodszych polnej bitwy, a wojski, ponieważ [...] jego powinność w sobie niesie, aby uczył bronięcia zamków”²⁵. Postulował więc nie tyle utworzenie szkoły wojskowej w każdym województwie w sensie instytucjonalnym, ale przeprowadzanie systematycznych wojskowych szkoleń przez tych urzędników ziemskich, do których urzędów przypisane były określone kompetencje wojskowe²⁶.

W kolejnych księgach dzieła przedstawiał swoje propozycje w kwestii szkolenia kawalerii, piechoty (opisując skrupulatnie, jak należy posługiwać się poszczególnymi rodzajami broni), osobne miejsce poświęcając również „szkole morskiej wojny”. W tym ostatnim wypadku zalecał m.in. naukę pływania, nurkowania, pokonywania przeszkód wodnych z bronią w ręku. Podobnie jak Frycz – podkreślał rolę okazowań szlacheckich, których obowiązek przeprowadzania postulował²⁷.

Teoretykiem był również Bartosz Paprocki, autor pracy pt. *Hetman albo Własny konterfekt hetmański skąd się siła wojennych postępów każdy nauczyć może* wydanej w Krakowie w 1578 r. I w tym dziele znajdujemy charakterystykę przymiotów intelektualnych, jakimi winien odznaczać się dobry wódz. Tak samo jak Marycjusz Paprocki zwracał uwagę na konieczność opanowania przez hetmana sztuki wymowy, gdyż wódz będący dobrym oratorem „daleko snadniej może słowem swem [...] wszelakich chorób boleści ulżyć niżli doktorowie albo lekarze”²⁸.

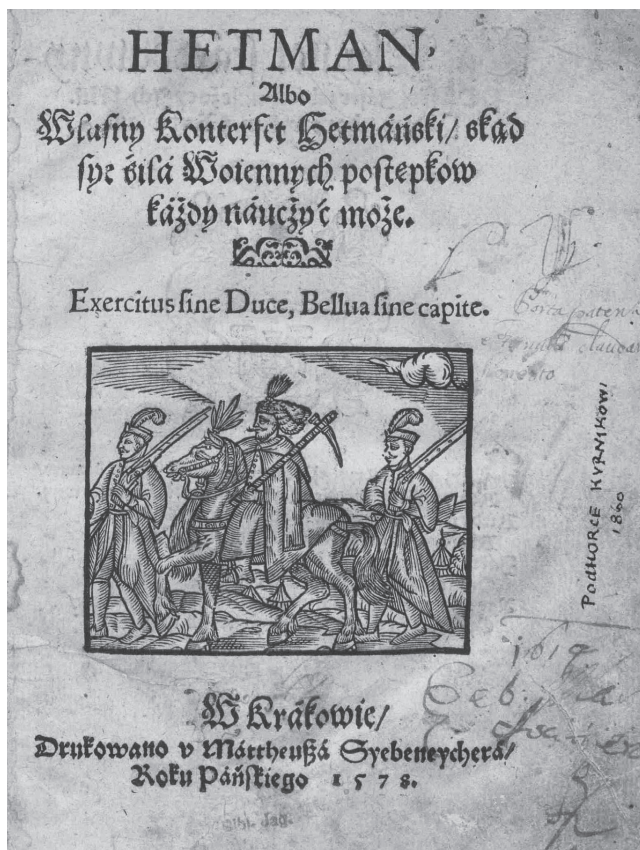
Z pozycji doświadczonego na polu bitwy praktyka pisał z kolei Stanisław Łaski, wojewoda sieradzki. Postać niewątpliwie bardzo ciekawa. Żołnierz, dyplomata, pisarz polityczny i wojskowy, wreszcie urzędnik. Autor traktatu *Spraw i postępów rycerskich i przewagi opisanie krótkie z naukami w tej zacnej zabawie potrzebnymi*, znanego także pod innym tytułem, mianowicie *Księgi o gotowości wojennej*. Dzieło to spisane przez Łaskiego, jak się przypuszcza – między rokiem 1539 a 1545, ukazało się drukiem po raz pierwszy dopiero w 1599 r., już po śmierci

²⁵ Sarnicki, *op.cit.*, s. 200.

²⁶ J. Sikorski, „Księgi hetmańskie” Stanisława Sarnickiego na tle piśmiennictwa wojskowego w Polsce XVI wieku. Część II, SMHW, t. 13, 1967, cz. 1, s. 23.

²⁷ *Ibidem*, s. 23–24.

²⁸ Cyt. za: B. Dumowska, *Bartosz Paprocki herbu Jastrzębiec – renesansowy pisarz spod Sierpca*. Czasy, człowiek, dzieło, Sierpc 2015, s. 158.



3. Bartłomiej Paprocki, *Hetman albo Własny konterfekt hetmański skąd się siła wojennych postępów każdy nauczyć może*, 1578, Biblioteka Jagiellońska

autora (zmarł w 1549 r.). Urodzony ok. 1500 r., w młodości odbył wiele podróży i zwiedził kawał świata. Przez kilka lat studiował w Bolonii, odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej, następnie służył na dworze króla Francji Franciszka I, brał udział w kampaniach wojen włoskich, w tym w słynnej bitwie pod Pawią (25 lutego 1525 r.). Podczas pobytu w Anglii został pasowany na rycerza przez króla Henryka VIII. Wyróżniał się więc pośród innych rodzimych pisarzy historyczno-wojskowych tym, że z bliska, jako bezpośredni uczestnik bitew, poznał zachodnio-europejską sztukę wojenną. Swoje doświadczenia zaś wykorzystał we wspomnianym dziele²⁹.

²⁹ J. Sikorski, *Łaski Stanisław h. Korab, pseud. Walenty Poddany (ok. 1500–1550)*, w: PSB, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 253–255.

W kontekście interesującej nas problematyki jego postulatory były w dużej mierze zbieżne z zaleceniami innych autorów. Podobnie jak Modrzewski – ubolewał nad zniewieściałością wielu przedstawicieli stanu uprzywilejowanego, którzy woleli raczej tańce i biesiady niż praktykowane w polu trudy wojennej edukacji. Dlatego też i on kładł nacisk na wszechstronne wychowanie fizyczne w duchu żołnierskim, a zatem fechtunek, ale także (podobnie jak Sarnicki) wspomina chociażby o nauce pływania. Tak jak Marycjusz uważał, że mądry i rozumny wódz nierzadko właśnie tymi cechami charakteru, swoim intelektem, działać może więcej niż przewagą liczebną armii³⁰.

Powstaje pytanie, w jakim stopniu postulatory głoszone przez wspomnianych pisarzy znajdowały urzeczywistnienie w konkretnych przykładach. Przyjrzyjmy się zatem, jak wyglądała edukacja osób, na których spoczywało bezpieczeństwo granic Rzeczypospolitej w omawianym okresie, szczególnie w kontekście przygotowania do służby wojskowej. Za przykład niech posłuży zbiorowość hetmanów wielkich koronnych w wieku XVI³¹.

W wypadku większości hetmanów pełniących urząd na przestrzeni XVI stulecia nie dysponujemy poświadczonymi źródłowo dowodami kształcenia w szkołach. W ich życiorysach dostrzegamy však pewną prawidłowość. Otóż większość z nich poznawała w młodości wojenne rzemiosło pod okiem doświadczonych wodzów. Mikołaj Kamieniecki, uznawany przez historyków wojskowości za pierwszego hetmana wielkiego, pochodził z rodziny, w której wojenne rzemiosło było sposobem na robienie kariery. Pierwsze szlify żołnierskie zdobywał najpewniej pod okiem ojca, Henryka z Kamieńca, doświadczonego żołnierza, uczestnika wielu kampanii. Sam Mikołaj służbę żołnierską rozpoczął w 1484 r., w wieku 24 lat, i już wówczas zaliczał się do kadry dowódczej wojsk nadwornych króla Kazimierza Jagiellończyka. Umiejętności żołnierskie doskonalił zwłaszcza w służbie na kresach południowo-wschodnich, broniąc granic Rzeczypospolitej przed najazdami Tatarów, których zwyciężył w bitwie pod Wiśniowcem w roku 1494³². Zapisał

³⁰ Stanisława Łaskiego wojewody sieradzkiego *prace naukowe i dyplomatyczne wydane z rękopismów Muzeum Wileńskiego z przedmową Mikołaja Malinowskiego oraz z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego z jedyne go egzemplarza Biblioteki Kórnickiej*, wyd. M. Malinowski, Wilno 1864, s. 3–6.

³¹ Nie wchodząc szczegółowo w problematykę cezura polskiego odrodzenia, to właśnie XVI stulecie było na terenie Rzeczypospolitej wiekiem renesansu z jego największymi i najbardziej reprezentatywnymi przykładami, zwłaszcza w dziedzinie kultury i literatury. Zob. P. Wilczek, *Literatura polskiego renesansu*, Katowice 2005, s. 13–16. Stąd też w kręgu naszego zainteresowania znaleźli się kolejno: Mikołaj Kamieniecki (1503–1515), Mikołaj Firlej (1515–1526), Jan Tarnowski (1527–1559), Mikołaj Sieniawski (1563–1569), Jerzy Jazłowiecki (1569–1575), Mikołaj Mielecki (1578–1580) i Jan Zamoyski (1581–1605), zob. *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 10: *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, oprac. K. Chłapowski i in., Kórnik 1992.

³² W bitwie tej poległ jego brat Henryk. Wojennym rzemiosłem parali się także dwaj pozostali bracia Mikołaja – Jan, kasztelan lwowski, i Marcin, wojewoda podolski, zrazu rotmistrzowie obrony potocznej, później także hetmani polni. *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej. Hetmani koronni*, red. M. Nagielski, Warszawa 2005, s. 22 i 25–26.

się jako reformator wojskowy, m.in. wprowadził do polskiego oręża husarię, wówczas jeszcze lekką jazdę typu węgierskiego.

Mikołaj Firlej, następca Kamienieckiego na urzędzie hetmańskim, także uczył się sztuki wojennej w praktyce. Młodość spędził, służąc na Podolu, a także w Czechach, skąd wedle przekazu Paprockiego przeniósł na grunt rodzimej wojskowości nowe rozwiązania w zakresie wykorzystania wozów taborowych przy zakładaniu obozu i jako osłony przed atakami jazdy³³.

Jednym z największych rodzimych wodzów nie tylko w XVI w. był kolejny z hetmanów, wspominany już Tarnowski, w którego żyłach po kądzieli płynęła krew Zawiszy Czarnego³⁴. Postać niewątpliwie bardzo ciekawa. Nie tylko znakomity praktyk sztuki wojennej, zwycięzca spod Obertyna (1531) i w wielu kampaniach przeciwko Turkom, Tatarom, Wielkiemu Księstwu Moskiewskiemu, ale także humanista, bibliofil, protektor pisarzy i uczonych, wreszcie pisarz i teoretyk sztuki wojennej. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę, że już w swoich czasach uchodził za postać europejskiego formatu. Świadczy o tym chociażby nakreślenie jego biogramu w słynnym dziele włoskiego humanisty Paula Joviusa (Paolo Giovio) *Elogia virorum bellica virtute illustrium...* (1548). Znalazł się tam jako jeden z dwóch Polaków obok króla Zygmunta Starego.

W najbardziej znanym utworze pt. *Consilium rationis bellicae*, będącym najwybitniejszym dokonaniem polskiego piśmiennictwa wojskowego w epoce renesansu, przedstawił Tarnowski swoje doświadczenia i poglądy na wojenne rzemiosło³⁵. *Rada sprawy wojennej* stała się dla kilku kolejnych pokoleń dowódców podstawowym podręcznikiem i wykładnią teoretycznej myśli wojskowej³⁶. Sam Tarnowski nie kończył szkół. Ojciec zapewnił mu domowego preceptora. Edukacyjną rolę odegrał także pobyt na dworze kardynała Fryderyka Jagiellończyka, a zwłaszcza na dworze królewskim pod okiem ks. Macieja Drzewickiego, późniejszego prymasa. Najważniejszym jednak edukatorem wojskowym Tarnowskiego

³³ M. Chachaj, *Wyszktałenie Firlejów w XVI i XVII wieku*, w: *Firlejowie. I Janowieckie Spotkania Historyczne*, red. A. Szymanek, Janowiec 1999, s. 23; *Poczet hetmanów...*, s. 38; I. Rolska, *Firlejowie Leopardzi. Studia nad patronatem i fundacjami artystycznymi w XVI–XVII wieku*, Lublin 2009, s. 35.

³⁴ Matka przyszłego hetmana Barbara z Rożnowa była bowiem wnuczką słynnego rycerza spod Grunwaldu, zob. *Poczet hetmanów...*, s. 50.

³⁵ Dzieło Tarnowskiego zostało wydane po raz pierwszy w Tarnowie w 1558 r. Ostatnie wydanie krytyczne zob. J. Tarnowski, *Consilium rationis bellicae*, wstęp J. Sikorski, oprac. T.M. Nowak, Warszawa 1987.

³⁶ M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929, s. 45; W. Majewski, J. Teodorczyk, *Wojsko*, w: *Polska w epoce Odrodzenia. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. A. Wyczański, Warszawa 1970, s. 177–178; B. Sawczyk, *Hetman Jan Tarnowski. Bibliografia*, Tarnów 1997, s. 13.

był jeden z jego poprzedników, hetman Mikołaj Kamieniecki. Ojciec Tarnowskiego, kasztelan krakowski Jan, wyznaczył go na opiekuna swojego syna. Kamieniecki, sam nie mający potomstwa, przekazał Tarnowskiemu całe swoje bogate doświadczenie wojskowe³⁷. Tarnowski, mimo iż nie odbył studiów uniwersyteckich, był człowiekiem światłym i o wysokiej kulturze umysłowej. Z pasją oddawał się lekturze książek, nie tylko zresztą o tematyce militarnej, studiując m.in. autorów starożytnych, jak przypuszczał Marycjusz. Źródłem wiedzy wojskowej była dla Tarnowskiego także korespondencja z księciem pruskim Albrechtem Hohenzollernem, autorem *Książki o rycerskich rzeczach*, z którym wymieniał uwagi i spostrzeżenia w tej materii. Zdzisław Spieralski zauważył, że wymiana korespondencji między oboma praktykami (choć akurat na tym gruncie większe doświadczenie miał Tarnowski) i teoretykami ówczesnej myśli wojskowej wywarła wpływ na ostateczny kształt obu dzieł³⁸.

Już jako dojrzały człowiek odbył kilkuletnią peregrynację zagraniczną. Zwiedził m.in. Niemcy, Francję, Anglię. W Portugalii udał się na służbę do króla Emanuela I i wziął udział w wyprawie przeciwko Arabom. Był także w Egipcie i Syrii. Podobnie jak Łaski – zapoznał się więc z wojskowością zachodnioeuropejską, wyprawa ta miała swoje niezaprzeczalne zalety edukacyjne. Jednakże, jak zauważa Marek Plewczyński, z pewną rezerwą należy podchodzić do słów jego biografy, wspomnianego Joviusa, który twierdził, że Tarnowski „wrócił [...] do ojczyzny ze zwielokrotnioną umiejętnością rzeczy wojennych”³⁹. Niemniej jednak widać, że w wypadku Tarnowskiego można mówić o wypełnieniu Rejowych zaleceń pedagogicznych, którego zresztą hetman znał i nieraz gościł na swoim dworze. Choć wątpliwe wydaje się, aby Mistrz z Nagłowic mógł bezpośrednio pouczać Tarnowskiego, gdyż był od hetmana kilkanaście lat młodszy, to jednak można przypuszczać, że obcowanie nie tylko z tym twórcą, ale i z wieloma innymi, którymi się otaczał, było dla hetmana cennym doświadczeniem. Podobnie zresztą jak lektura wspomnianego dzieła Marycjusza, które Tarnowski miał okazję poznać, otrzymawszy zresztą egzemplarz od samego autora⁴⁰.

Przyjacielem, towarzyszem broni i protegowanym Tarnowskiego był jego następca – Mikołaj Sieniawski. Podobnie jak Tarnowski był niejako wychowankiem hetmana Kamienieckiego, Sieniawskiego można uznać za ucznia Tarnowskiego. Dwór Tarnowskiego pełnił zresztą funkcję swego

³⁷ *Poczet hetmanów...*, s. 21 i 32.

³⁸ Z. Spieralski, *W sprawie jednej kwestii piśmiennictwa wojskowego renesansu (w związku z wypowiedzią Stanisława Herbsta)*, PH, t. 48, 1957, nr 4, s. 779.

³⁹ Cyt. za: *Poczet hetmanów...*, s. 60. Zob. Sikorski, *op.cit.*, s. 46.

⁴⁰ H. Barycz, *Wstęp*, w: Szymon Marycjusz z Pilzna, *op.cit.*, s. LXXVIII, przypis 6.

rodzaju akademii rycerskiej, w której wojennego rzemiosła nauczyło się wielu szlachetnie urodzonych⁴¹. Sieniawski również za młodu służył w wojsku. Tak jak jego pryncypał nie kończył szkół, lecz nabywał umiejętności wojskowe przez praktykę w polu i obcowanie z doświadczonymi wodzami. Nie inaczej było z Jerzym Jazłowieckim, który przejął buławę po Sieniawskim. Podobnie jak Sieniawscy także Jazłowieccy byli rodziną, w której służba wojskowa była wpisana w życiorysy jej męskich przedstawicieli i stanowiła niemalże dziedziczny zawód. Wojaczki uczył się Jerzy, służąc pod Kamienieckim i Tarnowskim⁴².

Historycy wojskowości zwracają uwagę, że w okresie, o którym mówimy, coraz większą rolę zaczęły odgrywać wojska zaciężne, a zatem armia zawodowa. Wobec braku zinstytucjonalizowanej formy kształcenia żołnierza doskonalenie odpowiednich umiejętności siłą rzeczy musiało odbywać się w praktyce. Znajdowało to odzwierciedlenie w poglądach wielu pisarzy renesansowych, którzy taką właśnie formę kształcenia wojskowego uznawali za najbardziej właściwą: „Gdy bowiem inne umiejętności można przyswoić sobie drogą ćwiczenia i nauki – pisał Szymon Starowolski – to sztukę wojenną osiąść można jedynie przez doświadczenie. Ciało staje się wtedy silne, wytrzymałe na trudy, gotowe znosić upał i zimno i – co najważniejsze – zdobywa się umiejętności żołnierskie”⁴³.

W realiach Rzeczypospolitej stałe niemal zagrożenie kresów południowo-wschodnich wymagało obecności żołnierza znającego się na swym fachu, a zatem żyjącego z wojaczki na co dzień, doświadczonego. Taki zaprawiony w bojach żołnierz był doskonałym nauczycielem marsowego rzemiosła, więc pod jego baczny okiem i w bezpośredniej służbie mogli nabywać militarnych umiejętności kolejni adepci sztuki wojennej. Mieli tego świadomość wspomniani hetmani, którzy również na polu edukacji wojskowej, także jeśli chodzi o przysposobienie wojskowe, zapisali się jako wychowawcy i nauczyciele kadry dowódczej. Oprócz wielu innych działań mieli też zasługi w zwiększeniu potencjału obronnego kresów poprzez szkolenie wojskowe ludności stale niemal zagrożonej groźbą najazdów tatarskich. „Towarzysze zawodowi z chorągwi hetmańskiej – pisał Plewczyński – byli kimś w rodzaju wykładowców w szkole wojskowej, jaką była obrona potoczna. Krótkotrwałość służby w szeregach wskazuje, że w zamyśle Tarnowskiego i Sieniawskiego instytucja ta była formą szkolenia wojskowego

⁴¹ *Poczet hetmanów...*, s. 55.

⁴² Zanim podjął służbę wojskową, prawdopodobnie wychowywał się na dworze biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego. *Poczet hetmanów...*, s. 89 i 91; R. Żelewski, *Jazłowiecki (Monasterski) Jerzy h. Abdank (przed 1510–1575)*, w: PSB, t. 11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 121.

⁴³ S. Starowolski, *Wojownicy sarmaccy*, tłum. i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1979, s. 199.

miejscowej ludności⁴⁴. Pod tym względem działania hetmanów stanowiły więc praktyczną realizację teoretycznych postulatów wypowiedzianych przez Modrzewskiego i innych pisarzy, którzy propagowali taką właśnie formę edukacji wojskowej społeczeństwa.

Nieco bardziej urozmaiconą edukację przeszli dwaj ostatni z galerii XVI-wiecznych „ministrów wojny”. Mikołaj Mielecki blisko cztery lata przebywał na dworze cesarskim Ferdynanda I Habsburga, gdzie zapoznawał się w praktyce ze sztuką wojenną, m.in. przy oblężeniu Sieny przez wojska cesarskie w 1555 r., choć – jak zwracał uwagę Plewczyński – epizod ten można uznać jedynie za ciekawe doświadczenie. Trudno bowiem powiedzieć, aby miał on szczególnie istotny wpływ na późniejszą działalność wojskową wówczas zaledwie piętnastoletniego młodzieńca⁴⁵. Uzupełnieniem edukacji dworskiej była kilkuletnia peregrynacja po krajach Rzeszy Niemieckiej, Anglii, Szwajcarii i Włoszech, gdzie w Padwie poznał Jana Kochanowskiego, z którym nawiązał przyjaźń⁴⁶.

Niewątpliwie najlepiej wykształconym spośród omawianych hetmanów był Jan Zamoyski, postać doskonale znana i z pewnością wielkiego formatu. Jako jedyny z nich przeszedł edukację uniwersytecką, długoletnią i gruntowną, studiując w Paryżu, Strasburgu i Padwie, uwieńczoną doktoratem obojga praw. Był niewątpliwie humanistą i człowiekiem renesansu o rozległych zainteresowaniach, mecenasem uczonych i literatów⁴⁷. Sam, jak wiadomo, również pisał. Najbardziej znanym jego dziełem jest rozprawa o senacie rzymskim *De senatu Romano libri duo*. Dawniej sądzono, że był on także autorem historyczno-wojskowego traktatu *Rada sprawy wojennej*, jednak późniejsze badania wykazały, że była to najpewniej wcześniejsza wersja *Consilium rationis bellicae* Tarnowskiego⁴⁸.

Podsumowując ten z konieczności skrótowy przegląd stanowisk polskich pisarzy renesansowych wobec problematyki edukacji wojskowej, należy stwierdzić, że wiele tych opinii powtarzało się i stanowiło ciekawe zalecenia, które warto było wprowadzać w życie, choć oczywiście

⁴⁴ *Poczet hetmanów...*, s. 79. Zob. M. Plewczyński, *Sieniawski Mikołaj h. Leliwa (1489–1569)*, w: PSB, t. 37, z. 1, Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 128.

⁴⁵ *Poczet hetmanów...*, s. 105.

⁴⁶ H. Kowalska, *Mielecki Mikołaj h. Gryf (zm. 1585)*, w: PSB, t. 20, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 759.

⁴⁷ Aczkolwiek nie był, jak wcześniej sądzono, doktorem obojga praw Uniwersytetu w Padwie, czego przekonująco dowiódł Marian Chachaj, zob. *idem*, *Czy Jan Zamoyski był doktorem obojga praw Uniwersytetu Padewskiego?*, w: *Podróże po historii. Studia z dziejów kultury i polityki europejskiej ofiarowane profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu*, wstęp i red. F. Leśniak, Kraków 2000, s. 227–233.

⁴⁸ Olejnik, *op.cit.*, s. 82–83.

z tym bywało różnie. Niemal zgodnie zwracano uwagę na postać naczelnego wodza – hetmana. Zdaniem większości pisarzy powinien on, co zrozumiałe, być biegły w sztuce wojennej. Podkreślano konieczność zdobywania przezeń w praktyce umiejętności żołnierskich u boku bardziej doświadczonych wodzów, ale zwracano również uwagę na przykłady intelektualne, które dowódca powinien posiadać. Zalecano, zgodnie z renesansowym duchem, lekturę dzieł autorów starożytnych, ćwiczenie sztuki wymowy przydatnej do kształtowania autorytetu dowódcy i zagrzewania wojska do boju.

Niemal powszechnie spotykamy w tych pismach narzekania na odwyknięcie szlachty od rzemiosła rycerskiego i skłonność do lenistwa, zabaw dworskich, brak przygotowania wojennego. Środkiem ku poprawie tego stanu rzeczy miało być – wedle zaleceń cytowanych autorów – zintensyfikowanie działań mających wzmocnić militarny potencjał szlachty przez powszechne szkolenie wojskowe, służbę młodzieży szlacheckiej na kresach południowo-wschodnich, obowiązkowe okazowania. Pojawiła się również wówczas idea utworzenia akademii rycerskiej, której powołanie proponował Modrzewski. Ostatecznie zrealizowana jednak u schyłku I Rzeczypospolitej.

Marcin Broniarczyk

THE MILITARY EDUCATION OF SZLACHTA YOUTH

as perceived by Polish writers of the Renaissance

Abstract

The question of military education among young members of the *szlachta* had quite a significant place in the reflections of Polish writers of the Renaissance period. In their writings authors such as Andrzej Frycz-Modrzewski, Stanisław Sarnicki, Szymon Marycjusz of Pilzno and Szymon Starowolski expressed anxiety about the national security of their country, and also voiced concerns about the young noblemen's inadequate preparation for military service. They suggested the *szlachta* take part in annual parades so that their military prowess could be assessed on a regular basis. Furthermore, the *szlachta* were supposed to be physically fit, be accomplished horsemen and be able to wield various kinds of weapons. As an effective form of military training they advocated sending young members of the *szlachta* to undergo military training in the south-eastern borderlands, which were at risk of Tartar incursions, so as to learn military skills under the wing of experienced soldiers. In the case of senior commanders, attention was paid not only to practical military skills, but also to the intellectual abilities of the commanders. A leader should have a well-rounded education and have a certain amount of knowledge useful not only for engaging in direct military operations, but also for helping to exercise his authority among his soldiers and for lifting the morale of the army.